Nr. 10. Tarnów dnia 15 listopada 1925 r. Rok I.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr. — Prenumerata do końca roku 2 Zł.

Tygodnik informacyjno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Poręba.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4 do 5 po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Numer niniejszy poświęcony jest Stowarzyszeniom Młodzieży Polskiej.

Święto Młodzieży.

Ojczyzna przeżywa ciężkie chwile. Mówią, że tak trudnych warunków w wewnętrznej gospodarce państwa i tyle nędzy nie było. Ogólne narzekanie, krytyczne bezrobocie, zastój w przemyśle, powszechne rozgoryczenia zdają się potwierdzać owe groźne przesilenie w kraju.

Jest jeszcze inne, poważniejsze nieszczęście.

W Polsce cierpimy na okropną niemoc, **na brak ludzi wychowanych.**

Wystarczy wziąć do ręki pierwszy lepszy dziennik, by wyczytać w jednym numerze takie wiadomości: 16-letni chłopiec zastrzelił się, wyrodna matka-dziewczyna zamordowała kilkudniowe dziecię, okradziono bank na ..... Zł., dokonano włamania w .... — i t. p.

Z podobnych wiadomości z miesiąca możnaby dość grubą książkę ułożyć.

A o czem się nie pisze?... Coby powiedziały tuszowane tragedje w naszych centralnych władzach, niższych instancjach, agendach, tragedje w rodzinach, w szkołach, w zakładach i... w sercach tysięcy ludzi?...

Cierpimy na okropny brak ludzi wychowanych.

Biada takiemu Państwu, jeżeli spodla jego najdelikatniejsze zwątlone, jeśli dusza jego zgniła, zatruta jadem nieróbstwa, nienawiści, kradzieży, rozpusty...

Wobec tego będzie zapewne wielką ulgą dla serc stroskanych o przyszłość Polski wiadomość, że na szczęście są ludzie, którzy zdają sobie sprawę z owego krytycznego położenia narodu i poczynają leczyć duszę jego przez **wychowanie społeczeństwa, najważniejszej cząstki jego, dorastającej młodzieży pozaszkolnej.**

Mamy na myśli organizację Stowarzyszeń katolickiej i polskiej młodzieży,

organizację, obejmującą miłościwemi ramionami młodzież pozaszkolną, tak miejską, jak i wiejską,

organizację, stojącą wyraźnie na katolickich i polskich zasadach,

organizację, istniejącą urzędowo dopiero od 6 lat w całej Polsce, a obejmującą dziś 100.000 młodzieży i 2300 Stowarzyszeń, więc liczebnie najliczniejszą w Polsce, a ideowo najpewniejszą.

Dziś 15 listopada, z okazji uroczystości Patrona tej organizacji ogólno-polskiej, św. Stanisława Kostki, obchodzi młodzież

ŚWIĘTO MŁODZIEŻY!

Zadaniem święta jest skupić w podniosłej chwili owe 100.000 serc młodych, podnieść je myślą do wyższych rzeczy, do nieba i przypomnieć im szlachetny cel: Bóg i Ojczyzna!...

Ale także zadaniem święta jest:

Zwrócić uwagę społeczeństwa całego na ten zbawienny ruch katolicko-społeczny wśród dorastającego, młodego pokolenia, zapoznać starszych, sfery inteligentne, rodzicielskie, mieszczańskie i robotnicze z owem piekącem zagadnieniem, — targnąć apatycznemi sercami i rzucić owo wyzwanie w oczy społeczeństwu:

„Coście dla młodzieży — ojcowie miasta, posłowie ziemi tarnowskiej, panowie mieszczanie, wychowawcy i rodzice — zrobili?“

Jest w Tarnowie kilkaset młodzieży terminatorskiej, wydanej na łup kin, wywrotowych agitacyj, spelunek rozpusty i ulicy. Co w mieście praktycznego zrobiono dla ratowania tego prawdziwego skarbu narodowego?

Wiem, że były „Tygodnie“ policjanta, strażaka, akademika i lotnika. Nie warto zadumać się choć przez jeden dzień, a następnie wziąć się do czynu na rzecz młodzieży?

Są w Tarnowie trzy Stowarzyszenia katolickiej młodzieży robotniczej. Kto z „miasta“, oprócz kilku pań, w Stowarzyszeniu żeńskiem zainteresował się tym zdrowym i katolickim ruchem? Wszak o lokal doprosić się trudno, a młodzież dusić się musi co niedzielę, a często i w dnie powszednie w ciasnej kancelarji parafjalnej przy katedrze!...

Wygrzewają się pod „Apollo“ nawpół obdarte i wybladłe dziesiątki chłopców opuszczonych. Kto, oprócz pogardliwego spojrzenia lub pobożnego westchnienia poważnie pomyślał o ratowaniu tej wcielonej nędzy?

Już nawet nie wspomnę o rzeszach wiejskiej młodzieży, trawiącej w grzechach i w błocie kwiat swego życia, wiek młody, — wtedy, kiedy Ojczyzna woła o pomoc, kiedy potrzebuje tysiące jasnych głów, szlachetnych serc, mocarnych rąk...

1. Dla tych głodnych oświaty rzesz na wsiach i po miastach jedynem środkiem są katolickie uniwersytety ludowe, na wzór Dalk obok Gniezna i szeroko rozgałęzione katolickie Stowarzyszenia młodzieży.

2. Dla terminatorów niezbędnie potrzebna jest bursa na 300—500 chłopców, zbudowana na sposób nowoczesny, wysiłkiem rządu, całego społeczeństwa, pod opieką światłego wychowawcy.

3. Dla bezdomnych, zaniedbanych z ulicy konieczny jest Zakład poprawczy, nie ten z ulicy św. Marcina, ale Zakład wychowawczy.

Dzisiejsze Święto Młodzieży winno dać sposobność tarnowskiemu społeczeństwo do poważnej zadumy nad poruszonemi myślami i do wielkodusznego, zbiorowego czynu! **A. R.**

„Takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie“.
Ks. Stanisław Staszyc.

Stowarzyszenia katolickiej Młodzieży w Tarnowie.

W Tarnowie pracują następujące organizacje katolickiej młodzieży pozaszkolnej:

Stowarzyszenie polskiej młodzieży męskiej przy katedrze. Liczy 60 członków; rekrutują się z młodzieży rękodzielniczej i robotniczej. Patronem Stowarzyszenia jest ks. Al. Rusin, a prezesem druh Tokarski. Stowarzyszenie ma własny sztandar, sceniczne urządzenia, liczną bibljotekę, a w ostatnich miesiącach nabyło instrumenty muzyczne.

Stowarzyszenie polskiej młodzieży „Gotów“ przy parafji św. Rodziny. Liczy członków 40, obejmuje młodzież rękodzielniczą i robotniczą. Ma salę przy kościele ks. Misjonarzy. Patronem jest ks. Kołodziej, prezesem druh Borowiec. Ma również własne urządzenie.

Stowarzyszenie polskiej młodzieży żeńskiej przy klasztorze SS. Urszulanek. Członkiń liczy 50, głównie pracownic. Kierowniczką jest M. Klara Zakrzewska.

Stowarzyszenia te są oddziałami centralnej organizacji katolickich Stowarzyszeń młodzieży pozaszkolnej, tak zwanego Związku Stowarzyszeń młodzieży. Związek działa na terenie diecezji tarnowskiej, liczy 200 Stowarzyszeń, a na czele jego stoi sekretarz jeneralny ks. Aleksander Rogóż.

Biuro Związku mieści się przy ul. Chyszowskiej 5.

Cele tych organizacyj, których w Polsce jest 2300 i 100.000 członków, są wybitnie wychowawczo-oświatowe, wolne od zabarwienia politycznego. Na wiosnę odbył się Zjazd delegatów tych Stowarzyszeń, który licznym udziałem członków i sprawnością organizacyjną zwrócił uwagę na siebie mieszkańców Tarnowa.

„Gotów“ — „Sprawie służ“!

Program uroczystości Święta Młodzieży w Tarnowie.

Młodzież Stowarzyszona obchodzi uroczystość swojego Patrona nabożeństwem wspólnem w katedrze o godz. 8 rano w niedzielę dnia 15 b. m. W czasie mszy św. okolicznościowe kazanie.

Po południu urządza Stowarzyszenie uroczysty wieczorek w sali „Gwiazdy“ o g. 6-tej wieczorem, na którego program składa się:

1. Przemówienie.
2. Deklamacja: „Na święto Patrona“.
3. Przedstawienie p. t. „Posądzony“ w 5 odsłonach, z życia młodzieży rękodzielniczej.

Z życia, rozwoju i działalności Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Męskiej, przemysłowo-handlowej i pozaszkolnej miasta Nowego Sącza.

Hej! do apelu stańmy wraz,
Budować Polskę nową,
Ojczyzna — wolna! wzywa nas
Do pracy! ręką — głową!

Do pracy! ręką — głową, na zew wolnej i niepodległej Ojczyzny winnaś stanąć cała polska młodzieży! bez względu na twój stan, pochodzenie, zawód, stanowisko społeczne lub stopień wykształcenia.

Dla każdego z nas na łonie tej kochanej Ojczyzny jest miejsce dla popisu ze swych zdolności i okazania swej miłości synowskiej Tej, którą miłością czystą, bezinteresowną kochać pierwszą po Bogu i świętej wierze jesteśmy obowiązani, a której bronić ręką i głową przed każdym wrogiem, tak zewnętrznym, jakoteż wewnętrznym gotowi być winniśmy, jak to sobie ciągle przypominamy naszem hasłem „Gotów“.

Lecz czy wszystka i cała młodzież bierze udział w tym górnym locie młodzieńczych porywów miłości Ojczyzny i obowiązków względem Niej i dla Niej?!

O! jeszcze nie wszystka! Dużo tej młodzieży jeszcze nie jest zbudzoną ze snu, z letargu obojętności i materjalizmu. Dużo tej polskiej młodzieży, nie rozumiejąc szczytnego swego posłannictwa, zadań i obowiązków, nie mając kierowników lub przez tychże źle prowadzona, błądzi, zanurzywszy swe dusze i serca młodzieńcze w wirze walk społecznych, partyjnych lub stanowych.

Do potężnego, ogólnego głosu młodzieży polskiej całej Rzeczypospolitej, do tego olbrzymiego bukietu kwiatów z czynów i zapału młodzieńczych polskich serc, pragnę i ja wpleść jeden skromny listek z wysiłków i prac, uczynionych przez Stow. Polsk. Katol. Młodzieży Męskiej, przemysłowo-handlowej i pozaszkolnej podtatrzańsko-karpackiej stolicy miasta Nowego Sącza.

Stowarzyszenie nasze liczy: 26 członków honorowych i 40 członków wspierających, razem 66 osób, tworzących miejscowy Patronat Stow., a 120 członków czynnych (druhów), z których 50 wypełniło swe zobowiązania organizacyjne, złożywszy przepisane deklaracje, reszta zaś jest uważaną jako goście lub aspiranci na członków Stow.

Stowarzyszenie posiada: 1) własną bibljotekę o 325 książkach; 2) dwie szafy na książki i akta; 3) całą przepisaną księgowość dla Zarządu Stow., wraz z księgami i zapiskami pomocniczemi i przyborami kancelaryjno-administracyjnemi; 4) piękną dużą kasetę z drzewa modrzewiowego do przechowywania sztandaru Stow., który jest sztandarem związkowym Związku parafjalnego parafji Nowy Sącz. W przyszłym roku, za pomocą Bożą i ludzi dobrej woli, zamierzamy sprawić sobie osobny sztandar dla Stow. młodzieży przemysłowej samego miasta; 5) statuę gipsową (1 m. wysoką) Serca Pana Jezusa, jako ozdobę lokalu Stow., a równocześnie pamiątkę z tegorocznej pielgrzymki do Częstochowy; 6) gry pokojowe: 2 pudełka domino i 1 szachy; 7) 45 sztuk gołębi pocztowych, wraz z prowizorycznem urządzeniem i inwentarzem gołębnika do hodowli; 8) 2 szt. biało-czerwonych chorągwi 5 m. dł. i 8 szt. 1 metr.; 9) 1 mórg (bez mała) gruntu, jako dzierżawę, udzieloną Stow. przez Magistrat miasta Nowego Sącza pod przyszłą hodowlę drzewek owocowych, królików, gołębi pocztowych, jak również miejsce gier i ćwiczeń fizycznych dla członków Stow.; 10) czytelnię czasopism, do której prenumerujemy dla członków Stow. po 1 egzemplarzu: Przewodnik społeczny — Poznań, Kierownik Stow. Młodz. — Poznań, Kurjer filatelistyczny — Lwów, Przyjaciel młodzieży — Poznań, Młoda Polka — Poznań, Mały Światek — Poznań, Ilustrowany Przegląd filatelistyczny—Toruń, Polski drób — Warszawa, Gołąb pocztowy — Poznań, Świat i Prawda — Grudziądz, Przemysł i Handel — Warszawa, Okólnik Związku S. M. P. — Tarnów, dla Patronatów i młodzieży, Posłaniec Serca Pana Jezusa i Głosy katolickie OO. Jezuitów — Kraków, Hasło narodowe — Kraków, Głos mieszczański — Kraków, Dzwonek niedzielny — Poznań, nadto jest nam udzielany stale do użytku dziennik „Głos narodu“ i tygodnik „Nasz Głos“.

Organizacyjnie — stowarzyszenie, pragnące w przyszłości skupić w swych szeregach całą młodzież, urządziło w b. r.: 1) wspólny uroczysty opłatek dla członków Stow., 2) uroczystą Akademję ku czci Ojca św. Piusa XI., z okazji Jego 3-letniego pontyfikatu, 3) wzięło pełny udział w okręgowym zjeździe S. M. P. powiatów Nowy Sącz, Grybów i Limanowa w Starym Sączu w dniu 26 kwietnia b. r., będąc równocześnie na uroczystości poświęcenia sztandaru tamt. S. M. P., 4) wysłało delegację w sile 9 osób na I-szy wszechpolski zjazd młodzieży S. M. P. (ze sztandarem) do Częstochowy w dniach 30 maja do 2 czerwca b. r., 5) brało udział w zjeździe młodzieży Związku diecezji tarnowskiej dnia 8 czerwca b r., na który delegowało 5 druhów z p. Wicepatronem Zemlą Aleksandrem na czele, 6) złożyło wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, poległego za Ojczyznę, 7) brało udział w przyjęciu Sokołów z Ameryki, — oraz regularnie urządza zebrania organizacyjne.

A. Z.

Żydowsko-socjalistyczna heca na cmentarzu chrześcijańskim.

Co się stało, że żydzi tak tłumnie obstawili ulicę Wałową w szabas zeszłego tygodnia?

Oczekiwali pochodu socjalistów polskich, mającego oddać hołd poległym w zamieszkach tarnowskich. Oczekiwali w radosnym nastroju i liczbie pokaźnej, podobnie jak oczekiwali ich współwyznawcy w r. 1920 na ulicach Siedlec, Płocka, Białegostoku i innych miast na wkroczenie bolszewików.

Afisz socjalistyczny głosił, że ci siedmiu zabici w Tarnowie zginęli w walce o prawa robotnicze, socjalistyczne. Fałsz oczywisty! Bo gdyby tych siedmiu zginęło gdzieś na drugim krańcu Polski, to w Tarnowie możnaby wmawiać w ludzi, że to byli socjaliści. Aleśmy ich znali. Socjalistą z nich był tylko jeden; inni byli tylko przygodnymi widzami lub przechodzącemi.

Zresztą gdyby nawet tak było, to co wspólnego z tym pochodem miały te masy żydowskie, solidaryzujące się z socjalistami, te upasione brzuchy, te czerwone „syte gęby, ta jedyna burżuazja naszych miast? Co wspólnego mieli oni, u których robotnik-goj za psa jest policzony — według talmudu — co mieli wspólnego ci żydzi z pochodem robotników?

Pod szubienicą.

Było to 14 lutego, kilka lat temu, — w Nowym Sączu rozstrzelano Karola Opila.

Wobec licznych słuchaczy, towarzyszy więzienia, zrobił on wyznanie, pełne głębokich myśli społecznych, a którego treść warto, by sobie nasze społeczeństwo skutecznie zapamiętało:

„Byłem synem przekupki z Małego Rynku w Krakowie. Za włóczęgostwo w 8-ym roku życia po raz pierwszy dostałem się do aresztów gdzie przeszedłem odpowiednią szkołę i tam nauczyłem się kraść i w pole wyprowadzać policję i ajentów. Potem kilka razy schwytany, siedziałem w więzieniu. Czemu się podówczas nikt mną nie zajął, tylko jak dzikie zwierzę mnie traktowano? Zamiast oddawać mnie policjantom, trzeba było raczej się mną zająć, pouczyć, serca mi trochę okazać. Nie chodziło mi o to, by mi jałmużnę, pieniądze dawali, bo człowiek za młodu nie umie użyć pieniędzy, a mając je, raczej na złe, niż dobre rzeczy ich użyje. Należało mi dać opiekę i wychowanie. Nie dali. Nikt się o mnie nie troszczył, szczuto mnie jak psa, kijem gnano, to też coraz bardziej staczałem się w przepaść rozpusty. Mając lat dwanaście, już byłem zaczepiony przez ladacznicę. A w 16 roku zawiązałem dzikie małżeństwo. Ach! te kina! kina! ile one złego nauczyły. A najważniejsze to złe kobiety, największe to nieszczęścia w moim życiu one sprowadziły i one sprowadzają je także na wszystką młodzież polską“.

A potem błagał kapłana o spowiedź, wołając rozpaczliwie: „Przyprowadźcie mi księdza, bo człowiek nietylko ma piekło na ziemi, ale jeszcze gotów mieć piekło po śmierci“.

To znów zaczął rzewnym i pięknym dziwnie głosem śpiewać pieśń do Matki Boskiej:

„Której berła ląd i morze słucha,
Jedyna moja po Bogu otucha;
O gwiazdo morza, o Święta Dziewico!
Nadziei mojej niebieska kotwico!“

Dnia 10 lutego został skazany na śmierć za kilkakrotną dezercję i wywieziony do Nowego Sącza, tam został rozstrzelany wobec wszystkich uzupełniających kompanij swego pułku. — Przed samym rozstrzelaniem zapłakał, a potem zwrócił się do otaczających, a zwłaszcza do swych krakowskich kolegów i drżącym głosem przemówił: „Obyście nigdy nie szli tą drogą, którą ja szedłem i nigdy nie znali śladów dróg moich“. Ukląkł, ręce złożył do modlitwy. Za chwilę pod słupem kary padła ofiara zaniedbania społecznego.

Z całego wyznania, głęboko socjalnego, które wypowiedział w więzieniu krakowskiem, a potem na polach Sącza, znać było, że to młodzian zdolny, utalentowany, a jego pieśni do Matki Boskiej i śmierć pełna pobożności i rezygnacji chrześcijańskiej i szczerego nawrócenia stwierdzała, że na dnie zwyrodniałej natury i zboczonego charakteru znajdowało się serce dobre.

Zmarniał, bo nie miał nikogo, ktoby go chronił przed złem, a wychował na pożytecznego obywatela.

Gdzie wina? W nieprawościach zwyrodniałego młodzieńca? Pewne. Ale stokroć większa wina zaniedbania społecznego!

Straszna to skarga młodego zbrodniarza, rzucona na nasze społeczeństwo: **„Czemu się mną podówczas nikt nie zajął, tylko jak dzikie zwierzę mnie traktowano... Należało mi dać opiekę i wychowanie!... Nie dali, nikt się o mnie nie troszczył, to też coraz bardziej staczałem się w przepaść rozpusty“.**

Iluż to zbrodniarzy, którzy stanęli na sądzie Bożym, lub też jeszcze gniją po naszych więzieniach, tę samą skargę mogliby rzucić w twarz naszemu społeczeństwu. Czy te tysiączne rzesze młodocianych włóczęgów, obdartusów zaniedbanych, opuszczonych, nie idą tą samą drogą, co ów skazaniec?

Czyja wina, że tak się dzieje w dzisiejszej Zmartwychwstałej Polsce. Dla wszystkich się uśmiecha słońce wolności, tylko nie dla nich. Czyjaż to wina? Pewno ich, ale największa — państwa i społeczeństwa i jego niedbalstwa.

Należałoby pod szubienicę te zaprowadzić nie biedne ofiary zbrodni, ale tych, co zaniedbali ich wychować. Niech idą pod tę szubienicę i rozmyślają owi wszyscy, którzy tracą miljony na karty, na rozpustę, na pijaństwa, a nie mają pieniędzy, ni czasu, ni serca dla opuszczonej i zaniedbanej młodzieży.

Zaprowadzić trzeba na rozmyślanie pod szubienicę onych wszystkich, którzy mają miljony i miljardy w bankach, w majątkach dla siebie, dla swego przepychu własnego, dla swego samolubstwa, dla swej zmysłowości i próżności,

Co?! — Im nie o prawa robotnicze idzie, nie o trjumf idei socjalistycznej, ale wyszli na ulice Tarnowa, by zamanifestować przeciw katolickiej Polsce, — za to, że im się tu za dobrze powodzi, za to, że ich jeszcze nie spotkał los żydów hiszpańskich, czeskich, poznańskich. Bo oni w zaślepieniu dążą do tego, by ich stąd wyprosić, bo oni w nienawiści ku nam chcieliby tu stworzyć Palestynę, gdyż ta tam nad morzem zanadto niedogodna, a zresztą zamieszkana przez Arabów. Chcieliby tego i pragną, by im to ktoś inny wywalczył. Jak w Rosji. Oni zapłacą. Ich stać. Oni potrafią wcześniej się pochować. I dlatego owego 7 listopada, dwa lata temu, nikt z nich w Tarnowie nie zginął. I dlatego w sobotę ubiegłą tak wylegli uśmiechnięci na ulice.

Tę masę niszczycielską żydostwa wprowadzili socjaliści na cmentarz chrześcijański. To też zdeptali i zniszczyli wszystkie wokoło nagrobki, tak niedawno pieczołowitą ręką naszą ozdobione i chronione. Wyspinali się na grobowce rodzinne. — Ktoś oparł się brzuchem o krzyż, inny nawet usiadł na krzyżu. Cóż trzeba więcej?...

Czy władze rządowe i miejskie i na przyszłość będą udzielać pozwoleń na tak jaskrawe znieważanie uczuć chrześcijańskich i ludzkich? Czy nie przebierze się cierpliwość tych, których pamięć o zmarłych dziadach, ojcach, krewnych i przyjaciołach jest za drogą, by ją innowiercy wraz z socjalistami bezcześcili? Czy nie byłoby słusznem, aby — jeżeli się przestrzega niedrażnienia uczuć religijnych żydów — nie prowokować przedewszystkiem uczuć chrześcijańskiej większości narodu?

Poseł socjalistyczny Piotrowski miał na cmentarzu przemowę. Gniewał się na afisze, które zbrodnię krakowską nazwały zbrodnią. Jakto? Więc chęć obalenia ustroju państwa, mającego najbardziej demokratyczną konstytucję, więc wciągnięcie Ojczyzny w wojnę domową (rewolucję), a co za tem napewno by przyszło, w nową niewolę, — nie jest już w Polsce zbrodnią? Poseł Piotrowski zastrzegł się, że socjalizm nie myśli podburzać niskich instynktów i nienawiści nie szerzy, ale sam później mówił o walce klasowej, a następny mowca młody Ciołkosz dwukrotnie okrzykiwał, że przyjdzie dzień, ale nie miał czelności powiedzieć, jaki... Lecz dopowiedzieli mu pieśnią towarzysze, że chcą dnia zapłaty, dnia zemsty. A więc po co pan, panie Piotrowski, zawracasz głowę? Znamy się na farbowaniu lisów. I chwalił się towarzysz Piotrowski, że on, jako student, na grobach powstańców przysięgał służbę Polsce. Tak było kiedyś. A dziś służy tak zwanej międzynarodówce. To znaczy dąży do tego, by Polska nie istniała, — ale by utonęła w międzynarodowej spółce, w którejby żydzi rej wiedli. Bo przecież tę międzynarodówkę żydzi wymyślili i żydzi za łep wodzą. A biadał też poseł, że tyle ofiar ponieśli socjaliści na Węgrzech, we Włoszech i w... Honolulu, a zapomniał powiedzieć o tej przerażającej cyfrze ofiar i tych okrucieństwach, jakie dokonał socjalizm i żydzi w Rosji na robotnikach i ludzie wiejskim.

Gadali, śpiewali, żydami groby polskie zdeptali i nawet nikt nie odmówił modlitwy za zmarłych. A przecież byli na cmentarzu i przyszli tam uczcić zmarłych. Tak ani żydzi, ani poganie nie czynią. To jest czysto masoński obyczaj! A była tam również grupa hodurowców, — którzy chcą się uważać za wyznanie chrześcijańskie, do których i dla których młody Ciołkosz w przemówieniu zagalopował się i ni stąd, ni zowąd wspomniał o Bogu. O jakim? Skąd mu się to wzięło? Obłuda, czy heca agitacyjna?

Dla dopełnienia parady i kontrastu grała muzyka kolejowa, t. j. tych, co to podobno państwu polskiemu służą, a anarchji socjalistycznej sprzyjają. K.

Od Redakcji. Oburzenie w mieście z powodu zbeszczeszczenia grobów jest ogromne. — Nikt nie może pojąć tej nadzwyczajnej tolerancji władz. Wszyscy apelują pod adresem Starostwa i Magistratu, by na przyszłość zabroniły tak hańbiących demonstracji, gdyż podobna prowokacja żydowsko-socjalistyczna na naszym cmentarzu spotka się ze stanowczym odporem ludności.

Poniżej zamieszczamy dwa protesty, świadczące o oburzeniu szerokich sfer miasta i przestrodze, danej żydom.

I.

Wydział „Gwiazdy Tarnowskiej", Stowarzyszenia rękodzielników chrześcijańskich, reprezentujący przeszło 400 członków, zebrany na posiedzeniu dnia 12-go listopada 1925 r. wyraża jak najżywsze oburzenie i jak najenergiczniejszy protest z powodu brutalnej i nieludzkiej zniewagi grobów ich Ojców przez socjalistyczno-żydowskie zebranie, odbyte dnia 7 listopada b. r. na cmentarzu katolickim i oświadcza, że na przyszłość użyje wszelkich godziwych środków, by bezwarunkowo na coś podobnego nie pozwolić, — dalej sprzeciwia się urządzaniu jakichkolwiek obchodów na cmentarzu prócz dnia 1 listopada, t. j. w dniu W. W. Świętych, oraz protestuje stanowczo, by na katolickim cmentarzu rządzili żydzi i uprasza P. T. Władze, aby zawczasu swemi energicznemi i stanowczemi zarządzeniami podobnym nieludzkim i brutalnym praktykom kres położyły.

Wydział „Gwiazdy Tarnowskiej".

II.

Stowarzyszenie Młodzieży rękodzielniczej „Ojczyzna" na Walnem Zebraniu 8 listopada br. uchwaliła jednogłośnie apel do Władz i protest do społeczeństwa żydowskiego przeciw zniszczeniu i sponiewieraniu chrześcijańskich grobów na cmentarzu tarnowskim dnia 7 listopada b. r. podczas obchodu rocznicy rewolty socjalistów w Tarnowie.

---

a umysł, serca i kieszenie mają zamknięte na głos nędzy zaniedbanej, opuszczonej w Polsce młodzieży.

Zrozumieliby pod tą szubienicą nikczemność swego sknerstwa i chciwości.

Pod szubienicę tę wartoby posłać wszystkie czynniki społeczne, które dotychczas nie zrozumiały i nie chcą zrozumieć, że największem nieszczęściem społecznem i państwowem — to zaniedbana rzesza opuszczonej młodzieży. Możeby pod szubienicą młodocianego zbrodniarza, tak żałośnie skarżącego się na swe społeczeństwo, wreszcie zrozumieli grozę i winę tego strasznego u nas zaniedbania. **Może ta szubienica stworzyłaby w nich czyn!...**

Rozmyślając pod szubienicą, zbryzganą krwią zaniedbanego młodzieńca polskiego, mimowoli cisną się słowa Konopnickiej z utworu p. t. „Przed sądem":

„Przy winowajcy nie było nikogo.
I któżby bronił dziecięcia nędzarzy?
Chyba te wielkie dwie łzy, co po twarzy
Leciały jakąś pełną iskier drogą,
Chyba dzieciństwo nędz pełne sieroty —
I chyba tylko ten promyczek złoty,
Co mu przez okno upadał na głowę,
Jakby Bóg gładził włosy jego płowe.
— — — — — — — — — — — —
Niechże was Chrystus—głos mówił—rozsądzi,
Kto więcej winien? czy ten, co nie zna drogi
i w ciemnościach błądzi,
Czy wy, co grube spisujecie tomy karnej ustawy
A nie dbacie o to, by uczyć dziecię, które jest
sierotą?
Niechże was Chrystus sądzi"...

Ks. Kuznowicz.

Nowy sklep spożywczy.

W sobotę dnia 7 b. m. o godz. 6 wieczorem dokonał ks. Prałat Mysor poświęcenia lokalu spółdzielni spożywczej robotników chrześcijańskich pod piękną nazwą „Zjednoczenie". Po poświęceniu wygłosił ks. Prałat okolicznościowe przemówienie i z życzeniem „Szczęść Boże" otworzył sklep. Złożył też życzenia powodzenia Zarządowi nowej spółdzielni, a udziałowców licznie zebranych zachęcił, by poparli wydatnie to swoje dzieło pomocy w tych ciężkich dniach kryzysu gospodarczego. W uroczystości brali też udział ks. Prałat Dr Lubelski, prezes Rady Nadzorczej Składnicy i dyrektor Składnicy Dr Krupiński.

Od minionego poniedziałku sklep ten funkcjonuje w pasażu Tertila (idąc z placu Kazimierza W. trzeci sklep na prawo). Artykuły spożywcze pierwszej potrzeby można tam kupić taniej, niż gdzieindziej. Sklep, oparty na zasadach spółdzielczości i uczciwości, pragnie przez tanią sprzedaż przyjść z pomocą biednej ludności w czasach, gdy z każdym groszem liczyć się trzeba i niezawodnie zdobędzie największą liczbę członków w naszem mieście.

Kierownik sklepu przyjmuje zgłoszenia udziałów.

Co tydzień niesie.

ZE ŚWIATA:

Przesilenie w Niemczech trwa. Kanclerz rządu Luther prowadził kilkakrotne konferencje z przywódcami stronnictw rządowych i opozycyjnych. Konferencje te nic nowego nie dały kanclerzowi, który nosi się z zamiarem ustąpienia.

Gabinet francuski uzyskał niespodziewanie votum zaufania.

Położenie w Syrji pogorszyło się. Przywódca powstańców syryjskich Bakri, który obrał sobie za siedzibę prowizorycznego rządu Druzów w Syrji miasto Homs, zgromadził na południe od Damaszku 4000 ludzi.

Francuzi otrzymali też nowe posiłki wojskowe i **rozpoczęli ofenzywę.**

Abd el Krim przesłał rządom francuskiemu i hiszpańskiemu na ręce gen. Steega, francuskiego generał-gubernatora w Marokko **propozycję zawarcia pokoju.**

Na premjera włoskiego Mussoliniego przygotowany był **zamach** przez posła socjalistycznego Saniboni i generała Capello, stojącego na usługach masonerji. Obaj zostali aresztowani. Saniboni wynajął pokój w hotelu, położonym naprzeciw pałacu Chigi, w którym mieszka Mussolini, tak, by okna wychodziły wprost na balkon, z którego Mussolini miał przyglądać się odbyć się mającym uroczystościom wojskowem. Z tych okien miał Saniboni strzelać do Mussoliniego. Znaleziono tam ukryty karabin i wiele amunicji. Przed hotelem zatrzymano automobil, w którym miał Saniboni uciekać po dokonanym zamachu. — Spisek zdradził jeden z wtajemniczonych w plan zamachu. W związku z odkryciem spisku odbyły się we wszystkich miastach włoskich na cześć Mussoliniego imponujące manifestacje.

W Persji. Premjer Reza Chan, tymczasowy regent Persji, przyjął tytuł króla Pahlavi. Otóż ten król-regent był prostym żołnierzem w perskiej brygadzie kozackiej, później oficerem żandarmerji. W czasie rewolucji perskiej w 1921 r. stał się generałem, następnie sam ogłosił się naczelnym wodzem, potem premjerem, wreszcie dyktatorem. Ciekawem jest, że rząd angielski uznał pospiesznie nowego regenta Persji, króla-dyktatora.

W Rosji następcą Frunzego został komisarzem dla spraw wojskowych Klemens **Woroszyłow.** Frunzego pochowano z królewskim przepychem, mimo że bolszewicy zawsze się sprzeciwiali wystawnym pogrzebom. A więc dalej to samo. Frunzego z przepychem, a zwykłego robotnika skromnie.

Awanturę grecką na Bałkanie będzie obecnie rozpatrywać komisja śledcza Ligi Narodów, która już tam przyjechała.

W górzystej Szwajcarji spadły już tak wielkie śniegi, że w niektórych miejscowościach rozpoczęła się sanna.

W Czechach zmarł wielki poeta katolicki, ks. Andrzej Baar, mający sławę światową.

Z POLSKI:

Wojna celna z Niemcami wyrządziła nam wielkie szkody, ale i szkody niemieckie są ogromne, bo z tego powodu stanął cały większy przemysł niemiecki. To też 4 listopada delegacja niemiecka zwróciła się do naszych przedstawicieli z propozycją natychmiastowego zawieszenia broni. Niemcy proponują, aby już obecnie (podczas rokowań) przystąpić do wzajemnej prowizorycznej wymiany towarów i w tym celu byliby skłonni zezwolić na przywóz do Niemiec całego szeregu polskich produktów, jako to: zboża, ziemniaków, mięsa, wyrobów mięsnych, roślin strączkowych, okopowizn i t. d., nadto zgodziliby się na przywóz pewnej ilości polskiego węgla. W zamian za to delegacja niemiecka domaga się w swoich propozycjach przyznania Niemcom odpowiedniego kontyngentu fabrykatów i półfabrykatów dla wwozu do Polski. Zarazem delegacja niemiecka w związku z powyższą propozycją miała wyrazić życzeine, aby już obecnie przystąpiono do rokowań nad stałym układem handlowym, porzucając pierwotny zamiar zawarcia tymczasowego układu.

Sejm radzi nad różnemi ustawami, ale kraj cały zobojętniał już do tej pustej gadaniny. Kocie muzyki „Wyzwolenia" i ciągłe awantury o reformę rolną już się wszystkim sprzykrzyły.

Polska zawarła ze Szwecją traktat arbitrażowy.

Skarb państwa poniósł 7 miljonów złotych straty. Komisja wojskowa w czasie rewizji w wytwórni masek gazowych w Skarżysku skonstatowała, że 7 wagonów masek, wartości 7 miljonów złotych, są nie do użycia. Wszystkie te maski są w częściach gumowych około ust jakby szpilkami poprzedziurawiane. Rezultatami rewizji prawdopodobnie zajmą się właściwe czynniki wojskowe.

Wskutek oszczędności budżetowych, przeprowadzonych w ministerstwie spraw wojskowych, mają być wstrzymane awanse oficerów, które się odbywają co roku. Skarb na tem nie wiele zaoszczędzi, a wywoła dużo rozgoryczenia.

Dnia 3 listopada odbyła się w Zakopanem **uroczystość poświęcenia sanatorjum nauczycielskiego.** W uroczystości wziął udział prezydent Rzeczypospolitej. Sanatorjum zbudowano ze składek samych nauczycieli, a jest ono najpiękniejszą budową Zakopanego. — Co może wspólny wysiłek!...

Polskie monety złote. W dniu 2 listopada przedstawiono premjerowi pierwszą próbę polskich monet złotych po 10 i 20 złotych, bitych w mennicy państwowej. Monety te posiadają na stronie głównej wizerunek Orła, oraz napis „Rzeczpospolita". Na stronie zaś odwrotnej wizerunek Bolesława Chrobrego i napis 1025—1925". Projekt wykonany został przez artystkę-rzeźbiarkę Zofję Trzcińską-Kamińską. Kiedy jednak wyjdą pierwsze monety złote dla użytku ogólnego — niewiadomo.

Kronika.

Zbiórka uliczna w dniu 1 listopada na rzecz ubogich, zostających pod opieką Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przyniosła 334 złote 51 groszy.

Nabożeństwo żałobne uroczyste za poległych żołnierzy 8 p. ułanów w zamachu socjalistycznym w r. 1923 na ulicach Krakowa odbyło się dnia 10 b. m. w kościele katedralnym o godz. 8 rano. Wzięły w nim udział reprezentacje władz, wojskowości, stowarzyszeń i pobożna publiczność.

„Posądzony", sztuka w 5 aktach, napisana przez Zbigniewa Topora, będzie odegraną przez członków Stow. Młodzieży Polskiej przy katedrze w sali „Gwiazdy" w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 6 wieczorem. — Liczny udział publiczności na tak szlachetny cel, jak pomoc w dążeniu i wysiłkach młodzieży pozaszkolnej, by być dzielnymi i światłymi obywatelami kraju — zapewniony, zwłaszcza że ceny biletów bardzo niskie.

Maskarony nowe na ratuszu, wykonane w pracowni miejscowej p. Kulki osadzono częściowo na miejscu dawnych, bardzo już zniszczonych. Jak na razie, białością swą i nowością zbyt silnie odbijają od całości ratusza, jeszcze nie odrestaurowanego.

„Tydzień Akademika". Od niedzieli ubiegłej aż do tej włącznie społeczeństwo polskie w różny sposób zasila fundusze na cele pomocy biednej, kształcącej się młodzieży polskiej w wyższych zakładach naukowych. Kto rozumie, jak wielką rzeczą jest mieć wielki zasób ludzi o akademickiem wykształceniu, mogących objąć najwyższe placówki w państwie, ten nie skąpi grosza i trudów. Czasy są ciężkie, położenie młodzieży kształcacej się na uniwersytetach aż nadto przykre.

W tym też celu odbyła się zbiórka na ulicach miasta, a w niedzielę na ten cel urządziła „Gwiazda" przedstawienie p. t. „Królowa Przedmieścia", a czysty dochód w kwocie 204 Zł. 35 gr. złożono na ręce Komitetu Tygod. Akadem., — na ten sam dochód odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali „Sokoła" I. „Wieczór poezji i pieśni" z udziałem artystki operowej Hanny Dziewińskiej.

Publiczny przetarg ofertowy, celem wydzierżawienia na r. 1926 prawa pobierania opłat rzezalnianych i wynajęcia budynków rzeźni miejskiej odbędzie się 26 b. m. przed południem w Magistracie. Szczegóły podają osobne ogłoszenia.

W sprawie sygnałów ulicznych i drogowych. Rozporządzeniem ministerjalnem zarządzono pod karą, że na znak dany ręką przez organa policji lub służby drogowej obowiązani są kierownicy wozów niezwłocznie pojazdy zatrzymać, przy wymijaniu dawać zawczasu ostrzegawczy sygnał, a przed każdem skręceniem lub ruszeniem z miejsca winni podnieść, względnie wyciągnąć rękę.

Ze sportu.

Ku uczczeniu pamięci Nieznanego Żołnierza, urządził T. S. L. w Tarnowie dnia 2 listopada b. r. bieg rozstawny na przestrzeni Łowczówek—Tarnów: 10 klm. Do biegu stanęło cztery drużyny, a mianowicie: I gimn., II gimn., III gimn. i szkoła handlowa. Pomimo ciężkich warunków atmosferycznych odniosła drużyna gimn. II zwycięstwo w stosunkowo dobrym czasie, bo 24 min. 56 sek. W zwycięskiej drużynie brali udział z kl. VIII Żmuda Franciszek, z kl. VII Kołodziejski Józef, Kordek Jan, Siekierzyński Karol, Sroka Bolesław, Wiatr Franciszek, oraz z kl. VI Lulko Franciszek, Mróz Józef i Rogowski Eugenjusz.

Drużyna sportowa gimn. II stoi na dość wysokim poziomie, o czem świadczy szereg poważnych zwycięstw, odniesionych w zeszłym i w tym roku.

Od Redakcji. Tem samem prostujemy z przyjemnością notatkę naszego sprawozdawcy o owym biegu rozstawnym z Łowczówka w poprzednim numerze naszego pisma.

—:—:—

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

W pociągu.

Pewien kapłan przysłuchiwał się zupełnie obojętnie kilku młokosom, bluźnierczo drwiącym na głos z najświętszych rzeczy. Poruszyło to kilku podróżnych, dobrych widocznie katolików.

— Czy ksiądz dobrodziej nie słyszy, co ci ludzie wygadują?

— Słyszę wszystko.

— I ksiądz nie protestuje przeciwko temu?

— Ba, i na co. Słyszałem daleko gorsze mowy; jestem duszpasterzem w zakładzie dla obłąkanych.

Z drukarni Józefa Pisza w Tarnowie — pod zarządem St. Starostki.